

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok VII.

Nowemiasto, dnia 12 maja 1934.

Nr. 19

Na Niedzielę VI. po Wielkiejnocy.

## EWANGELJA,

napisana u św. Jana, rozdz. XV. wiersz 26—27.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, On o Mnie świadectwo wydawać będzie, co ze Mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bożnic: ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca ani Mnie. Ale to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że Ja wam powiedział.

### Ognocie cierpliwości.

W cierpliwości doświadczają się cnoty, bez niej każda cnota jest niedoskonała. Wiara wtenczas jest mocna, gdy uznaje, że, kiedy Bóg karze, to najwięcej kocha, że tego nie czyni z gniewu, lecz z dobroci i gdy nam się zdaje, że o nas zapomina, wtenczas jesteśmy najbliżej Jego Serca. Gdy nas dotyka nieszczęściem, to na to, abyśmy się ćwiczyli w pokorze, odrywali serce od świata i aby się ściślej z nami połączył, abyśmy mieli podobieństwo do Syna Jego ukrzyżowanego, a przez to otrzymali piękniejszą koronę chwały.

Sprzeciwia się cierpieniom słaba natura nasza, rozum, który się zasadza na namiętnościach, dopóki go wiara święta nie podniesie wyżej. Z tą wiarą i nadzieją idzie śmiało naprzód i zachowuje się mężnie, nie zachwieje się, choć będzie zewsząd uciśniony; spadną na niego jak grom potwarze, wzgardzony, pozbawiony mienia, dobrej sławy, stanie się jakby pod nogami wszystkich, a jednak nie straci serca, nie załamie się, nie ugnie, nie upadnie. Pełen ufności powie z Jobem cierpiącym: „choćby mnie i zabił, jednak ufać w Nim będę i ucałuję tę rękę, która mnie chłozcze. — Cóż więcej podziwu godnego, jak widzieć człowieka stałego jak skała morska. Chociaż ze wszystkich stron

wiatry na niego szturmują i nawałności uderzają, on się nie zachwieje.

Kiedy Pan Bóg doświadcza człowieka różnemi utrapieniami, a on Go kocha, to wtenczas dowodzi on prawdziwej miłości. Kiedy go bowiem Bóg chłoszcze, a on pomimo tego serce ma dla Niego synowskie i chętnie poddaje się rozporządzeniom Opatrzności Boskiej, to wtenczas jest to prawdziwa miłość do Pana Boga. Cnota posłuszeństwa nie może być doskonalsza, jak wtedy, kiedy się człowiek w niczem Panu Bogu nie sprzeciwia, choćby go prowadził jak lzaaka na stos, nie szemrze ani Mu się nie sprzeciwia i owszem, gotowy jest z królem Dawidem na wszystkie biece — i choć Bóg podniesie na niego Swą rękę, on jest pewien, że tą ręką kieruje miłość. A nie tylko te wymieniane cnoty, ale i cały ich wieniec urabia się na podstawie cierpliwości. A i chwala Boża nie objawia się w niczem bardziej, jak gdy Boga nie przestaje kochać i wielbić człowiek nawet wśród największych cierpień.

### **Błogosławieństwo Ojca świętego dla Polonji gdańskiej.**

Na wystany przez komitet wykonawczy Akademii Papieskiej telegram, uchwalony przez uczestników Akademii, odbytej 11 marca rb. z okazji jubileuszu Ojca św., nadeszło od J. ... Najprzewielebniejszego ks. Biskupa O'Rourkego na ręce p. J. Czyżewskiego, wicepatrona towarzystw ludowych, następujące pismo :

Gdańsk-Oliwa, dnia 24 kwietnia 1934 r.

W Pan

Józef Czyżewski

w Gdańsku.

Szanowny Panie !

Otrzymałem od Jego Eminencji, Kardynała Sekretarza Stanu, polecenie wyrażenia Szanownemu Panu i wszystkim uczestnikom Wiecu z okazji rocznicy koronacji Ojca Świętego podziękowanie Ojca Świętego za przesłane telegraficznie życzenia oraz powiadomienie, że Ojciec Święty udziela wszystkim Polakom W. M. Gdańska błogosławieństwa.

Przepraszam, że przesyłam to zawiadomienie z pewnem opóźnieniem ; zostało ono spowodowane moim parotygodniowym wyjazdem do Polski.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i głębokiego poważania.

(—) X. Edward, Biskup Gdański.

Powyższy list, jakoteż fakt udzielenia przez Jego Świątobliwość Ojca Świętego Piusa XI. błogosławieństwa wszystkim Polakom, zamieszkałym w Gdańsku, niewątpliwie napełnia szczerą radością serca wszystkich Polaków i katolików w Gdańsku i wzmocze jeszcze ogromnie sympatje nasze do stolicy Apostolskiej.

## **Jubileusz oo. Zmartwychwstańców.**

W bieżącym roku przypada 50-ta rocznica otwarcia nowicjatu Księży Zmartwychwstańców w Krakowie w r. 1884.

W roku nadchodzącym upłynie 100 lat od tej chwili, kiedy to nasz wieszcz narodowy, Adam Mickiewicz na emigracji w Paryżu w r. 1835, odezwał się do swych przyjaciół: „Niema dla nas innego ratunku: trzeba nowego zakonu! Ale: kto go założy? Trzeba na to Świętego! — Ja? ja za pyszny. Ty? (zwracając się do Cezara Platera, ty zanadto arystokratą. — Ty? (do Bohdana Zaleskiego), ty zanadto demokratą. — Jański założy!” Jański jął się też zakładania, ale zmarł przedwcześnie (w 33 roku życia) jako świecki. Faktycznymi założycielami zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców stali się: ks. Piotr Semenko i ks. Hieronim Kajsiewicz.

Związkiem Zgromadzenia był mały domek przy ul. Notre Dama do Champs, w Paryżu, w którym w r. 1836 Semenko, Kajsiewicz i Jański rozpoczęli wspólne życie (pod przewodnictwem Jańskiego i stałą opieką Mickiewicza).

Dziś posiada zgromadzenie Księży Zmartwychwstańców 35 domów. Z tego przypada w Europie na Polskę 6, na Włochy 4, na Bułgarię 2, na Wiedeń 2, za oceanem zaś: na Stany Zjednoczone 11, na Kanadę 9. Wśród tego ma Zgromadzenie cztery alumnaty (seminaria): w Rzymie, we Lwowie, w St. Louis, w Stanach Zjednoczonych i w London, w Kanadzie, ośmnaście parafij, trzy misje i pięć gimnazjów.

Dodać należy, że w Ameryce mają Księża Zmartwychwstańcy wydawnictwo „Dziennika Chicagowskiego”, będącego jedną z pierwszorzędnych ostoj polskości za oceanem. Liczba wszystkich członków Zgromadzenia wynosi obecnie około 500.

## **Misjonarz wykupuje dzieci.**

Nad wybrzeżem północnej Australji osiadłe są jeszcze dzikie szczepy, uprawiające handel niewolnikami. Krajowcy ci są bardzo ubodzy, i dlatego japońscy handlarze pereł, którzy przyjeżdżają do Australji w poszukiwaniu tanich sił roboczych, znajdują chętny u nich posłuch. Japończycy kupują dzieci szczepu Myalla i innych szczepów zaraz po urodzeniu za drobną sumę i odbierają swój „towar” gdy dzieci ukończyły 10 rok życia czyli kiedy doszły do wieku, w którym według krajowych pojęć zdolne są do pracy.

Od wielu generacyj trwał ten handel niewolnikami. Od pewnego jednakże czasu przeciwstawił mu się zawzięty przeciwnik w osobie ojca Gsella, kierownika misji katolickiej w północnej Australji. A stało się to tak: Przed 23 laty misjonarz wylądował na wyspie Bathurst, odległej o 150 km. od portu Darwina. Krajowcy zajęli wobec niego postawę nieprzychylną. Mimo to po niezbyt długim czasie zdołał on zebrać dokoła siebie niezbyt

liczne grono zwolenników. Były to wyłącznie kobiety, które wraz z dziećmi przyjęły chrzest i więcej czasu spędzały w towarzystwie misjonarza, niż u swych mężów. Niebawem też doszło do wybuchu.

Pewnego dnia przystąpił do misjonarza młody krajowiec, który w groźnym tonie zażądał od niego wydania młodej dziewczyny, rzekomo jego żony. Ponieważ dziewczyna potwierdziła prawdziwość słów krajowca, misjonarz nie mógł nic dla niej uczynić. Lecz jeszcze tej samej nocy wróciła ona do misjonarza z raną od oszczepu w nodze. W pół godziny później cała zbrojna drużyna szczepu Myalla okrążyła dom misyjny, żądając wydania dziewczyny w imieniu bóstwa szczepowego, ponieważ ona wykroczyła przeciwko prawu swego szczepu. Misjonarz wykupił dziewczynę za paczkę tytoniu i kilka worków mąki. Teraz stała się ona jego niewolnicą i była zabezpieczona od zemsty swego szczepu.

To był początek akcji misjonarza. Odtąd wykupywał on systematycznie dzieci, szczególnie dziewczęta, ratując je w ten sposób przed dolą żółtego niewolnictwa. Średnia cena za dziewczynkę wynosiła dwa funty angielskie. Obecnie znajduje się już przeszło 120 tych dziewcząt pod opieką misji na założonej dla nich fermie na wyspie Bathurst. Gdy ukończą lat 15, misjonarz wydaje je zamąż według ich własnego wyboru za mężczyzn, należących do gminy katolickiej. W ten sposób już przeszło 40 par utworzyło własną rodzinę, wychowując dzieci z ogromnym przywiązaniem i troskliwością, jakiej nie doznali sami ze strony swych rodziców.

---

#### **Dar Salezjanów dla Ojca św.**

Ojciec św. przyjął ostatnio na posłuchaniu generała zgromadzenia księży Salezjanów wraz z kapitułą. Delegacja zakonu ofiarowała przy tej okazji Papieżowi piękny wizerunek św. Jana Bosko, pędzla Rolliniego, jednego z uczniów Świętego oraz artystyczny w złocie i srebrze wykonany relikwiarz z częstką kości tego Świętego.

---

#### **Cenny dar patriarchy Indji dla Ojca św.**

Miasto Watykańskie. Patriarcha Indji przesłał Ojcu św. niezwykle cenny dar w postaci miniaturowej srebrnej reprodukcji relikwiarza, w którym znajdują się śmiertelne szczątki św. Franciszka Ksawerego w Goa. Miniaturowa wykonana została z niezwykłą precyzją przez wybitnego artystę hinduskiego. Do Rzymu odwiózł ją specjalny wysłannik patriarchy.

---

#### **1.300 przemówień Papieża Piusa XI w jednym tomie.**

W czasie „Anno Santo” wygłosił papież Pius XI, 1.300 przemówień. Zostaną one obecnie wydane w jednym tomie.